Rok 2. Nr. 219. Sosnowiec, środa 21 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon miesz. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5 98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13

Odroczenie sesji sejmowej na 30 dni.

Wrzawa wśród wybrańców narodu.

WARSZAWA, 20. 9. (wł.). Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 3 min 15 po południu. Wobec krążących wersji, że sejm zostanie rozwiązany, na sali zebrała się wyjątkowo duża liczba posłów. Loże rządową zajęli: wicepremjer Bartel i ministrowie Składkowski, Miedziński Staniewicz i wiceminister Konarzewski.

Z chwilą rozpoczęcia posiedzenia wicepremjer Bartel odczytał deklaracje żądającą wydania posła Dubija a następnie zarządzenie, podpisane przez prezydenta Rzeczypospolitej mocą którego **na podstawie artykułu 26 konstytucji, sesja sejmowa zoztaje zamknięta na dni 30.**

Po odczytaniu przez wicepremjera Bartla powyższego zarządzenia na ławach poselskich powstała wrzawa.

Posiedzenie dzisiejsze trwało zaledwie 4 miuuty. Po zamknięciu sesji poszczególne ugrupowania udały się na naradę.

——

W ciągu dnia dzisiejszego krążyły pogłoski, że poseł Popiel i Korfanty zamierzają złożyć mandaty poselskie. W pogłoskach tych była część prawdy, bowiem poseł Popiel złożył na ręce marszałka swój mandat.

Gniazdo rozpusty

pod płaszczykiem sekty religijnej.

POZNAN, 20. 9 W województwie poznańskiem, w powiecie wagrowieckim, 62-letni Otto Kurzweg założył sektę religijną pod nazwą „Pfingstgemeinschaft“.

Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że założyciel sekty, Otto Kurzweg, propagował powrót do życia rajskiego, zalecając kult nagości na wzór Adama i Ewy w raju — bez listka figowego. Propaganda ta dała wkrótce owoce. W ciemnych kątach domu modlitwy, podczas nabożeństw, działy się gorszące sceny Kurzweg, nie chcąc stracić błądzących owieczek które powinien był wykreślić z grona sekciarzy, postanowił rozpustę uprawnić. Wstępem do życia rozpustnego miała być próba czystości. Narzędziem próby dla mężczyzn stały się członkinie sekty, które otrzymywały od Kurzwega polecenie doświadczania wstrzemięźliwości męskiej, podczas próbnej nocy we wspólnem łożu z „doświadczanym“. O ile po nocy takiej kobieta orzekła, że dany osobnik przetrzymał najbardziej wyrafinowane pokusy cielesne, dane mu było od Kurzwega bezgrzeszne obcowanie z tą lub inną niewiastą. Kobiety poddawane były innym formom oczyszczenia. Do jednych stosowano „oczyszczające“ wymioty, spowodowane silnym masażem brzucha, inne zapraszał do siebie na noc sam założyciel sekty, mimo swych 62 lat. Rozumie się, że Kurzweg gustował w kobietach młodych, a i niejednokrotnie nieletnich. Gdy 66-letnia Emilja S. zapragnęła „oczyszczenia“, oświadczył jej przez swą służącą, że się do niej odwróci tyłem Mimo takiej groźby, zdołała ona wtargnąć do sypialni Kurzwega i zgrzeszyć dwukrotnie.

Członków sekty, malkontentów, którzy krzywem okiem patrzyli na te sprośności, przekonywał Kurzweg wykrętnemi argumentami, że z rozmysłem propaguje rozpustę, aby ja obrzydzić. „Im częściej będziecie grzeszyli — mawiał do swych owieczek—tem większej do grzechu nabierzecie abominacji“. Działajac wśród ludzi mało inteligentnych, nad którymi górował sprytem i wymową, umiał zawsze, posiłkujac się cytatami z biblji, oczyścić się przed wiernymi.

To też, gdy go aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem w Wągrowcu. nadciągnęły tłumy członków „Pfingstgemeinschaftu“, nawet ofiarując wysoką kaucję za uwolnienie go z więzienia.

Przed kilkoma dniami Kurzweg usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się na belce w celi więziennej. lecz w czas przeszkodzili mu dozorcy więzienni.

Trzęsienie ziemi w Gdańsku?

GDAŃSK, 20 9. W Gdańsku w sobotę zanotowano lekkie trzęsienie ziemi, które jendak było tak nieznacznej siły, że większość ludzi tego trzęsienia ziemi nie zaobserwowała.

Oddziały partyzanckie na Litwie.

RYGA, 20.9. „Janaukas Zinas“ donosi, iż rozproszeni przez wojsko litewskie powstańcy w Taurogach, zbiegli do lasów i tam sformowali oddziały partyzanckie, które popierane przez włościan, urządzają napady na biura rządowe W Jurburgu powstańcy wtargnęli do miasteczka, aresztowali policjantów, których następnie puścili na wolność i odeszli uprowadzając ze sobą naczelnika policji. W pobliskim lesie powstańcy wychłostali naczelnika policji i odesłali go do miasteczka W Kiejdanach aresztowano podoficerów dywizjonu artylerji, podejrzanych o sprzyjanie opozycji. W Kownie rozwiązano kilka oddziałów wojskowych, w obawie przed przec wrządowemi nastrojami, ktore zaznaczyły sie wśród żołnierzy. W Możejkach aresztowano tak wielką liczbę ludzi, iż zabrakło w miejscowym więzieniu miejsca.

Szturm do mieszkania ukochanej.

ŁÓDŹ, 20 9. Wczoraj wieczorem wdarł się do mieszkania robotnicy Cecylji Stachurskiej przy ulicy Piotrsburskiej prześladujący ją swemi względami robotnik fabryczny Zygmunt Walęcki. W obronie Stachurskiej stanął znajdujący się w mieszkaniu jej narzeczony, którego Walęcki pokaleczył siekierą, a następnie zabarykadował się w swem mieszkaniu. strzelając do sąsiadów i policji. Po wyważeniu drzwi z trudem udało się obezwładnić i aresztować Walęckiego, który pragnął pozbawić się życia.

Olbrzymie nadużycia w Sowietach.

RYGA 20 9 Państwowa komisja kontrolna zrewidowała księgi ukraińskiego trustu spożywczego. Wykryto olbrzymie nadużycia, dochodzące do miljona rubli. Dokonano licznych aresztowań, między innemi w żytomierskiej fabryce wódek, gdzie urzędnicy wykradali spirytus, sprzedając go na własną rękę. Filja sowieckiego trustu automobilowego na Ukrainie poszkodowana jest na kilkaset tysięcy rubli.

Sensacyjna rewizja w fabryce.

BERLIN, 20 9. W wielkiej fabryce kul metalowych Riebiego zatrudniającej około tysiąca robotników, dokonana została sensacyjna rewizja, połączona z obstawieniem całej fabryki przez posterunki policyjne Pięciu inżynierów fabryki zostało aresztowanych pod zarzutem kradzieży patentów i rysunków pokrewnej fabryki w Westfalji.

Pisma donoszą że...

— Przemysłowiec wileński Dawid Stor podczas zaręczyn syna powiesił się w sąsiednim pokoju.

— Przybył z Druskiennik do Warszawy marszałek Piłsudski i odbył z wicepremjerem Bartlem poufną konferencję.

— W jednym ze stacjonowanych w Wilnie pułków piechoty, po raz drugi w ciągu bieżącego tygodnia, kilkunastu żołnierzy uległo zatruciu przez nieświeże konserwy mięsne. W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie.

— Min. poczt i telcgrafów przystępuje do opracowania szczegółowego projektu połączenia telefonicznego kablowego Warszawa — Cieszyn.

— Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników umysłowych po ostatecznem opracowaniu będzie przodłożony wicepremjerowi Bartlowi, a następnie wniesiony na radę ministrów.

— Dotychczasowy radca w ambasadzie japońskiej w Paryżu p. Hajime Matsushima mianowany został posłem japońskim w Polsce.

— Ambasador rosyjski w Paryżu Rakowski jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wyjeżdża do Moskwy. Został on wezwany przez Cziczerina dla zdania sprawy o ostatnich zajściach.

— Represje rządu kowieńskiego w stosunku do elementów opozycyjnych w kraju trwają z niesłabnącą siłą Aresztowany został ostatnio redaktor pisma dla młodzieży Walewskis. W Szawlach aresztowano trzech byłych posłów sejmowych, należących do socjal-demokracji.

W okolicy wsi Kopyto, gmina Jeziorna, wyciągięto z Wisły zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 25, o twarzy zupełnie zniekształconej z powodu rozkładu.

— Min. spraw wewnętrz. w porozumieni z min. skarbu wydało okólnik w sprawie potrąceń emerytalnych od pensyj urzędników państwowych Stosownie do tego okólnika, żadne potrącenia emerytalne nie mogą być stosowane do dodatku 10 proc. do pensyj, przyznanego od 1 stycznia 1927 r.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

W najbliższym czasie w „Monitorze Polskim“ będzie ogłoszone zarządzenie ministra pracy z 8 września, które ustala zasady udzielania pożyczek ze subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, pobierających zapomogi z funduszu państwowego. Będą udzielane nietylko pożyczki, ale i subwencje na budowę domów, dalej na meljorację, roboty drogowe, wodne td. Podania należy wnosić do min. pracy.

Poseł Popiel złożył mandat poselski.

Poseł Karol Popiel, prezes klubu N. P. R. (prawica) złożył w dniu dzisiejszym mandat poselski

W liście, jaki p. Popiel wystosował do marszałka Rataja powiada, że składa mandat w tym celu, aby móc się z zarzutów uczynionych mu w procesie jen Zymierskiego i prasie oczyścić przed kompetentną władzą sądową Skłania go do tego okoliczność, że przez półtora roku był przedmiotem ataków, na które nie miał sposobu odpowiedzi, jak długo piastował mandat poselski.

Pod sąd marszałkowski

Wobec zarzutów prasy wytoczonych przeciwko posłom Popielowi, Dybowskiemu i Korfantemu marszałek sejmu Rataj powołał pod sąd marszałkowski dla zbadania prawdziwości tych zarzutów. Ponieważ marszałek Rataj ograniczył się tylko do dwóch pierwszych posłów, pomijając posła Korfantego, wobec tego poseł Langner z „Wyzwolenia“ zwrócił się pisemnie do marszałka Rataja z wezwaniem, aby sąd marszałkowski zajął się również zarzutami stawianemi posłowi Korfantemu, które są znacznie cięższe aniżeli oskarżenia przeciwko dwom pozostałym Należy zaznaczyć, iż poseł Korfanty obecny był na pierwszem posiedzeniu sejmu.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8 93
Londyn 43.52½
Paryż 35.09
Wiedeń 126.10
Praga 26 51
Szwajcarja 172.50
Dol War. pr. ob 8.91⅝

Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 20.9.

Bank Dyskontowy 133 50
Bank Polski 136 25 – 136.75—136 50
Bank Przemysł. Lwów 105.00 za 1 akc. 100 zł.
Zgierz 1 95
Cukier 4 80
Węgiel 94 50—93 50
Nobel 47.00
Lilpop 29 50—29.25
Ostrowieckie 91 00—90 00
Pocisk 1 85
Starachowice 64 50 63.00—63.25
Zawiercie 34 25—34 00
Żyrardów 17 25—17.60—17.50

Tendencja: słaba.

Za kulisami „pokojowości" Niemiec.

W ostatnich dniach, kiedy p. Stresemann silił się w Genewie na różne zapewnienia o pokojowości Niemiec, w Prusach Wschodnich w międzyczasie posunięto się o krok dalej w kierunku przygotowywania wojny z Polską.

Według ostatnich wiadomości, na terenie pruskiego powiśla, obejmującego cztery powiaty na prawym brzegu Wisły, jak Sztum, Malbork, Susz i Kwidzyn dokonano ostatnich formalności w sprawie połączenia blisko 60 ciu różnych związków strzeleckich i sportowych w jedną potężną organizację wojskową, której głównem zadaniem jest ćwiczenie w strzelaniu z broni t. zw. małokalibrowej.

Znamiennym w tej sprawie jest fakt, że na mocy rozporządzenia pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 27 stycznia 1926 r., posiadanie broni małokalibrowej nie wymaga specjalnego zezwolenia. A jeżeli uwzględnimy jeszcze, że broń małokalibrowa, jakiej używają członkowie nowoutworzonej organizacji przerobiona jest z karabinów wojskowych i z łatwością w razie potrzeby przywróconą być może do pierwotnego stanu — niebezpieczeństwo, jakie przedstawia ta nowa potężna organizacja stanie nam jasno przed oczami.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wydano podobnych karabinów już przeszło 800 000. Jest to najlepszym dowodem, do jakiego stopnia rozmnożyły się w Prusach Wschodnich, jak zresztą i na całym terenie Rzeszy Niemieckiej te pseudosportowe związki, stanowiące właściwie wielką zamaskowaną armję niemiecką.

Specjalnego posmaku nabiera ta cała sprawa, jeżeli uprzytomnimy sobie, że ta potężna organizacja, posiadająca na pozór małokalibrowe karabiny, a mogąca w ciągu kilku dni przemienić się w niebezpieczną armję, — została utworzona na prawym brzegu Wisły, a zatem bezpośrednio na pograniczu Polski. Militaryści Prus Wschodnich rozumieją doskonale, że Wisła jest dla nas ważnym nadzwyczaj punktem strategicznym i dlatego już z góry tuż przy jej brzegu tworzą zamaskowaną armję. Przekroczywszy Wisłę, prusacy bez większego trudu zbliżyć się mogą pod Toruń lub Grudziądz. W czasie każdorazowych manewrów reichswehry i różnych organizacyj półwojskowych w pobliżu Wisły, czynione są próby jak w danym razie najłatwiej będzie wkroczyć na terytorjum polskie.

Widzimy więc z tego, że podczas, kiedy urzędowy Berlin i p. Stresemann w Genewie odgrywają komedję „pokojowości" Niemiec, Prusy Wschodnie zbroją się na gwałt propagując zarazem na swym terenie z całą energją ideę odwetu i hasło bliskiej wojny z Polską o odebranie Pomorza i Górnego Śląska. L. Ł.

Walka sejmu z rządem rozpoczęta!

Wynik da się łatwo przewidzieć.

(Koresp. własna „Expresu Zagłębia").

Warszawa, 19 września.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marsz. Rataj przemówieniem, w którem czynił łagodne wyrzuty z powodu niezastosowania się władz wykonawczych do przepisów konstytucji w sprawie zwoływania i otwierania sesji sejmowej.

Po uchwaleniu 25 miljonów zł na pomoc dla powodzian w Małopolsce wschodniej, poseł Lieberman wygłosił wielką mowę polityczną przeciw „rządom dyktatorskim" z racji wydania przez rząd dekretu prasowego

Dekret ten — powiedzmy szczerze — aczkolwiek był dość srogi, nikogo nie skrzywdził. Był on jednak niejako hamulcem fantazji, unoszącej zbyt daleko wrogów obecnego stanu rzeczy, którzy, przyzwyczajeni do niesłychanych napaści na przedstawicieli państwa i rządu, nie mogą się pogodzić z pewnemi ograniczeniami wolności obrzucania błotem najwyższych dostojników Rzpltej.

Dekret prasowy uchylono w głosowaniu znaczną większością, przyczem sejm na sam ułożyć ustawę prasową.

Przy tej sposobności kluby NPCh. i ukraiński zgłosili wniosek wyrażenia rządowi votum nieufności Wniosek ten nie mógł być głosowany na tem samem posiedzeniu.

Następnie po uchwaleniu przesunięcia terminu egzaminów nauczycielom niekwalifikowanym rozpoczęto trzecie czytanie ustaw samorządowych Dyskusji nie dokończono, odkładając ją do posiedzenia następnego.

Na zakończenie odczytano szereg wniosków i interpelacyj, którymi prawica sejmowa rozpoczyna właściwą walkę z rządem.

Zw. lud. narodowy złożył wniosek o cofnięcie rządowi pełnomocnictw, interpelację w sprawie gen Zagórskiego, wniosek w sprawie niewyśledzonych napadów i w sprawie cofnięcia zarządzeń językowych min. Dobruckiego.

Jak się skończy walka — przewidzieć nie trudno.

Rzecz możliwa, że mimo szumnych zapowiedzi, dyskusja nad wnioskami będzie prowadzona tak, by nikomu nic się nie stało. Jest to rzecz zupełnie możliwa, zwłaszcza, że postawienie spraw wymienionych na ostrzu noża musiałoby doprowadzić albo do ustąpienia rządu, albo do rozwiązania sejmu.

Ta druga ewentualność nie grozi żadnemi komplikacjami. Ale ciekawa rzecz, coby tak było, gdyby rząd marsz. Piłsudskiego ustąpił? Czy ten sam związek lud narodowy nie prosiłby obecnego premjera o objęcie władzy?

Prawdopodobnie — tak. n.

Nowe wersje o gen. Zagórskim.

Podobno w dniu 7 sierpnia był razem z bratem swoim w Częstochowie.

Niedzielna „Epoka" donosi Dn 7 sierpnia r. b, około godz. 4 ej po poł. przybyły do Częstochowy z Warszawy dwa kryte auta „Tatra" oznaczone literami PZ. Oba zajechały przed „Polonję", z powodu braku jednak „boksu" zaczęły szukać go po mieście, aż w końcu jedno z nich znalazło pomieszczenie u p. Slaskiego. Drugie auto tymczasem zjawiło się na dworcu przy kurjerze warszawskim i odwiozło przybyłą tym pociągiem panią z dzieckiem i niańką do „Polonji". — Całe towarzystwo, w składzie panów, szofera, pani, dziecka i niańki przepędziło spokojnie noc w Częstochowie, by rano około 4 odwiedzić Jasną Górę. Dopiero po nabożeństwie już na dwuch autach całe towarzystwo, wypytawszy poprzednio o szczegóły drogi do Będzina, odjechało.

Po odjeździe właściciel „Polonji" stwierdził ze zdumieniem, że pod Nr 184 w książce hotelowej figuruje nazwisko: Stefana Ostoji Zagórskiego z żoną Ireną, dzieckiem i szoferem

Nazwiska drugiego automobilisty nie znalazł, ale nikt go dotychczas mimo usiłowań nie odkrył".

W związku z przypuszczalnym pobytem gen Zagórskiego w Częstochowie, dowiadujemy się z pewnego źródła, że w sprawie przeprowadzenia śledztwa w hotelu „Polonji" bawił w Częstochowie specjalny delegat władz wojskowych śledczych z Warszawy.

Masowy mord pod Wąbrzeźnem.

Zemsta za zwolnienie ze służby.

Dnia 18 bm. o 8 wieczór w miejscowości Dębowa Łąka pod Wąbrzeźnem, czterema wystrzałami z karabinu zastrzelił tamtejszych gospodarzy Glawe ich służący Kwiatkowski. Kwiatkowski po dokonaniu morderstwa chciał odebrać sobie życie, strzelając sobie w lewy bok jednak ranił się tylko lekko. Kwiatkowski do czynu się przyznaje, motywując ten krok zwolnieniem go ze służby. Przewieziono go do szpitala w Wąbrzeźnie.

Ponura tragedja miłosna

młodej pary wieśniaczej.

Skonfudowany narzeczony mordercą i samobójcą.

Z Piotrkowa donoszą:

Wczoraj cicha wioska Wiesiółka, gm. Łazy, pow. piotrkowskiego, była miejscem krwawej tragedji

Mieszkaniec Łaz 28 letni Wincenty Wilczyński pokochał bezwzajemnie mieszkankę wsi Wiesiółka 19 letnią Helenę Kozioł.

Yveling Rambaud i E. Piron

Dramat w Bicetre

Powieść.

55.

Z tem wszystkiem, na pozłoconym przed kościołem placyku, otoczonym kasztanami i topolami srebrnolistnemi, stała grupa młodych ludzi, nie biorąca udziału w życzliwości powszechnej Składali ją: znajomy nasz Karol ...guet, późniejszy Wiktor ...rdoise, Perrina Capron i ...lka jej przyjaciółek, praczek

— Co tu dywanów i kwia...w—mówiła Perrina, wskazując wspaniale przybrany ...użganek kościelny.—Co za ...zepych, moje drogi! I ...wonią już ze dwie godzi... Nie cichaczem się biorą. ...lko nie zaprosili wszyst...h swoich krewnych. Mło... hrabina nie zobaczy dziś ...go szwagra.

— Jakiego szwagra?

— A jakiegoż? Pawła Ra...ra. Albożon nie jest sy... hr. Rudolfa de Villegente zarówno jak i ten pajac, co się żeni?

— To prawda—potwierdził Lardoise.—Biedny Paweł. Pamiętając na to, czem mógłby być, to możnaby go nazwać Pawłem Niefortunnym.

— Powiedz pan nawet, czem powinienby być—dodała Perrina—gdyż ojciec zapisał mu dwadzieścia pięć tysięcy franków renty.

— Dwadzieścia pięć tysięcy franków renty! — chórem zawołały towarzyszki Perriny, które, słuchając uważnie jej słów, nie mniej jednak przyglądały się nadciągającemu orszakowi ślubnemu.

— Tak, moje kochane, i tego dnia, w którym odzyska swój majątek, bo oddać mu muszą, będą również kwiaty w kościele. Przyrzekł mi to... Szczerze wam mówię..

— A zaprosisz nas na wesele? — zapytały dziewczęta nieco szydersko.

— Rozumie się, że zaproszę. Zobaczycie, jak będziemy tańczyć.

— Patrzcie, patrzcie! Jadą już!

Wszystkich oczy zwróciły się na szereg zajeżdżających przed kościół karet i na wysiadające z nich osoby.

W pół godziny ceremonja ślubu była ukończona. Marcela została żoną Fabjana i hrabiną de Villegente.

Cecylja nie miała już teraz powodu do zazdrości. Pomiędzy sobą i doktorem Duclos nie zobaczy już więcej Marceli!

Mała Różyczka, jak gdyby odgadła myśli Cecylji, instynktownie cieszyła się jej szczęściem.

— Jestem szczęśliwa, moja mateczko—rzekła w merostwie podczas podpisywania aktu—Ale mam jedną przykrość.

— Jaką, pieszczotko?

— Że mego dobrego przyjaciela niema z nami.

— Wiesz, że nie uczestniczyłby, chociażby nawet był w Villejuif, gdyż gniewa się z ciotką twoją.

— A więc za drugim razem będzie, mateczko, prawda?

— Jesteś mała pleciuga!

Ostatnie słowa dziecka zmieszały Cecylję. Wzięła je za dobrą wróżbę szczęścia własnego. Niestety! nie wiedziała, ile życie zawiera w sobie niesprawiedliwości i cierpień, ile zachowuje goryczy i zawodów nawet najwięcej uzasadnionej nadziei.

Jedna z przyjaciółek Perriny, patrząc na ten przepych tualet i twarze hrabiny, jej syna i gości, zawołała:

— Wszystko to zbyt piękne i zbyt wspaniałe, by mogło trwać długo.

— Może masz słuszność—odrzekła Perrina.— Czy też przyjrzałeś się, panie Lardoise, pannie młodej?

— Przyjrzałem się dobrze.

— Prawda, że nie znać na niej szczęścia? Była jakaś zamyślona i pochmurna.

— Rzeczywiście, wyglądała jak gdyby szła na pogrzeb własny. Wszystkie inne twarze tryskały radością, ona tylko była smutna. To dziwne!

II.

Tego dnia, w którym Paweł Ranoir odprowadzony został do szpitala św Anny, doktór Rene Duclos od starego przyjaciela swego, b. lekarza w Villejuif, otrzymał depeszę następującą:

„Matka twoja chora, przyjeżdżaj natychmiast".

Pomimo więzów, łączących go z Villejuif, pomimo miłości dla Marceli, Rene nie wahał się ani chwili W torbę podróżną zebrał rzeczy potrzebniejsze i nocnym pociągiem udał się do Verdun.

Rozumiał, że narażał się niebezpieczeństwo, pozostawiając wolny plac swemu rywalowi, ale obowiązek syna nie uważał za wyższy nad wszelkie inne uczucia.

Następnego dnia rano stanął na miejscu i udał się natychmiast do mieszkania matki.

— To ty, Rene—zobaczywszy go, szepnęła.

— Matko moja droga! — zawołał pokrywając jej rękę pocałunkami.

— Jaki ty dobry jesteś, żeś przybył natychmiast— rzekła Klotylda.

(c. d. n.)

Młodzi po dwóchletniej blisko znajomości postanowili się pobrać Termin ślubu naznaczono na październik.

Wilczyński codziennie niemal odwiedzał narzeczoną. Ostatnio stosunki pomiędzy narzeczonymi naprężyły się do tego stopnia, że młodzi wszczynali między sobą gwałtowne kłótnie.

Podobna kłótnia miała miej sce wczoraj Następstwem jej było całkowite zerwanie narzeczeństwa, wobec czego Wilczyński opuścił dom, w którym spotkał go tak bolesny zawód, po chwili jednak wrócił prosząc aby Koziołówna zechciała wyjść na chwilę z chaty Tutaj Wilczyński wydobył rewolwer i dał w kierunku swej byłej narzeczonej cztery strzały, które pozbawiły Koziołównę życia.

Na podniesiony alarm brat i siostra zamordowanej wybiegli z chaty, a widząc mordercę stojącego nieruchomo z dymiącym jeszcze rewolwerem w dłoni, usiłowali go ująć. W tym momencie Wilczyński ocknąwszy się jakoby ze snu, ostrzeliwując się zbiegł. Rodzeństwo zamordowanej poczęło ścigać mordercę. Odległość między uciekającym a pogonią stale, malała. Zabójca obawiając się ścigającej go zemsty, zatrzymał się i celnym wystrzałem pozbawił się życia. Kula rewolwerowa uderzając w podbródek, rozerwała usta i rozbiła czaszkę samobójcy.

Przy zwłokach Wilczyńskiego znaleziono listy, treść których świadczy o planowanej od pewnego czasu przez mordercę krwawej zemście.

Ponura ta tragedja miłosna wywołała w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Wielka banda złodziei kolejowych

w rękach policji.

Co i jak rabowano na przestrzeni Gołonóg—Ząbkowice.

Od dłuższego już czasu na przestrzeni Gołonóg—Ząbkowice systematycznie okradano wagony kolejowe. Zawiadamiana o wypadkach policja starała się schwytać rzezimieszków, jednak bez skutecznie. Kradzieże powtarzały się stale i zawsze dokonywane były w jednakowy sposób, mianowicie złodzieje wskakiwali do będącego w biegu pociągu i z wagonów wyrzucali na tor żelazo lub szmelc, któ y wspólnicy natychmiast usuwali w głąb lasu.

W nocy z dna 18 na 19 bm ostatecznie policja postanowiła zlikwidować tę imprezę złodziejską W tym celu urządzono wielką obławę w czasie której w ręce policji wpadli wszyscy sprawcy kradzieży w osobach: Julijana Mroczkowskiego, Jana Nowaka, Franciszka Osucha, Filipa Szkulika, Józefa Białasi, Władysława Pniaka, Franciszka Szkulika, Stanisława Czajkowskiego, Stanisława Radeckiego i Franciszka Nowaka, zamieszkałych w Ząbkowicach i wsiach okolicznych: Tuczna, Baba, Siekórka i Bugaj.

Idąc po nitce do kłębka, policja aresztowała w dalszym ciągu wspólników bandy, furmanów z Będzina, którzy przyjeżdżali na umówione miej ce w lesie, skąd zabierali skradziony towar i wywozili do Będzina. Są to: Józef Solarczyk, Wawrzyniec Wilk, Stanisław Słoma, Maciej Wieczorek, Jan Pietras i Jan Treliński.

Całe transporty skradzionego szmelcu i żelaza były przewożone do Będzina, gdzie tonęły w składach paserów.

Schwytani złodzieje, przyciśnięci do muru, wydali swoich wspólników-paserów, których policja aresztowała Są to mieszkańcy Będzina: Josek Weiner i jego syn Lejzor, Josek Wajhaus i Abram Mordkowicz. Całe towarzystwo zostało przesłane do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie.

Straty poniesione przez kolej i osoby prywatne, nie są jeszcze ustalone, w każdym bądź razie sięgają bardzo poważnych sum.

Włamania i kradzieże w gm. Bobrowniki.

Okradzenie sklepu i piekarni.

W nocy z d. 17 na 18 bm. do sklepu Gajdzika i Zdachowskiego dostali się złodzieje i skradli różnych to warów za 100 zł.

Następnej zato nocy prawdopodobnie ci sami złodzieje włamali się do piekarni Romana Jurząbka w Bobrownikach. Zabrali oni z szuflady owinięte w papier banknoty na sumę ogólną 3 500 zł. Dużą winę w tym wypadku ponosi właściciel piekarni, który tak pokaźnej sumy nie powinien był trzymać w szufladzie.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w obu wypadkach.

Na bruk z 2-go piętra.

Rzucił się 17-letni chłopiec w Sosnowcu.

Wielka liczba samobójstw teraz dla błahych powodów — oto smutna ogólnego wyprężenia nerwów po wielkiej wojnie światowej Odbierają sobie życie starcy, młodzież, a nawet dzieci

Grono niepoczytalnych nerwowców powiększył 17 letni Zygmunt Siedlaczek, zamiesz przy ul. Sieleckiej Nr. 12, który w przystępie zdenerwowania wyskoczył o negdaj na bruk z 2-go piętra. Skutek tego śmiertelnego skoku był fatalny: Siedlaczka z połamanemi rękoma i z ciężkiemi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku są prawdopodobnie nieporozumienia rodzinne.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 21 Sroda

Dziś: Eustachjusza M.
Jutro: Mateusza Ap.
Wschód słońca 5.19.
Zachód „ 5.39.

RADJO.

Sroda — 21 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nad program.
15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy.
15.20 Przerwa.
16.30 Audycja dla dzieci.
17.00 Nadprogram. komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty „P. A. T."
18.50 „Skrzynka pocztowa".
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Stan obecny i widoki rozwoju mleczarstwa w Polsce".
20.00 Komunikat rolniczy.
20.30 Transmisja z Krakowa.
22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P.A.T.", nadprogram.

KRAKÓW

16.40 Program dla dzieci.
17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
9.00 Odczyt p. t. „Koryfeusze muzyki".
19.30 Odczyt pod tyt. „Teatr mas" (Zbiorowości w teatrze).
20.00 Komunikaty.
2 30 Koncert poświęcony twórczości współczesnych kompozytorów jugosłowiańskich.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22. 0 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ

13.00 Notowania giełdy zbożowej i towarowej.
13.15 Koncert południowy orkiestry wojsk. 57 p. p.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.00 Koncert kameralny.
19.00 Nad program i komunikaty.
19.10 6-ta lekcja języka francuskiego.
19.30 Komunikaty gosp darcze.
19.55 Odczyt p t „Walka szkół pruskiego z żydami polskiemi".
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Ogólna.

(o) **Nowy wojewoda kielecki.** Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację wojewody stanisławowskiego, Korsaka na stanowisko wojewody kieleckiego.

(o) **Wypłata pensyj kawalerom „Virtuti Militari" za rok 1921** Dnia 1 października rozpoczęła się wypłata pensji kawalerom Virtuti Militari zaległych za rok 1921. Jest to ostatnia wypłata zaległych pensyj przywiązanych do tego orderu, a wynoszących 300 złotych rocznie. Za rok bieżący należności te wypłacono już w maju br.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste** Komisarz Władysław Kocuper objął z dniem wczorajszym kierownictwo urzę du śledczego w Sosnowcu. Do tychczaso y kierownik urzędu śledczego komisarz Karbowski został mianowany zastępcą komendanta powiatowego w Będzinie.

(s) **Zmiana drukarni.** Z dniem wczorajszym pismo nasze drukować zaczęliśmy w zakładach pp Kozińskiego i Ojdanowskiego w Sosnowcu, co zmniejszy biegnie opóźnieniu wysyłki „Expressu Zagłębia".

(s) **Ważne udogodnienie dla ludności**. Mamy do zanotowania znowu pożyteczną inicjatywę elektrowni zmierzającą do usprawnienia ludności korzystania z energji elektrycznej. Elektrownia zamierza bowiem już w najbliższej przyszłości wprowadzić dla odbiorców, którzy sobie tego życzyli, opłaty ryczałtowe, zamiast opłat obliczanych na podstawie wskazań licznika. Za określoną stałą sumę, skalkulowaną przystępnie, odbiorca będzie miał możność korzystania z prądu bez żadnego ograniczenia i w ten sposób będzie go mógł używać i do innych celów oprócz oświetlenia, a mianowicie do grzania, gotowania, prasowania i t. p., sto sując odpowiednie aparaty elektryczne użytku domowego. Elektrownia zwróciła się nawet do niektórych firm elektrotechnicznych z propozycją sprzedaży tego rodzaju aparatów na raty.

Uważamy, że sprawa ta, niezależnie od wprowadzenia przez elektrownię wykonywania instalacji na raty, przyczyni się do rozpowszechnienia elektryczności w naszych zacofanych gospodarstwach domowych i wprowadzi do nich więcej porządku i wygody.

(s) **Posiedzenie L O P. P.** W dniu 21 b m. o godz. 8 ej wieczorem w lokalu biura LOPP przy ul. Kościelnej nr 6 odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu miejskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawy „Tygodnia Lotniczego".
2. Zmiana miejscowości.
3. Organizowanie nowych kół na terenie Sosnowca.
4. Sprawy inkasa, bieżące i wolne wnioski.

(s) **Z życia żydowskich kupców.** W lokalu przy ul. Piłsudskiego 9 w Sosnowcu odbyło się walne zebranie związku samodzielnych kupców m. Sosnowca, zwołane w związku z organizacją izby przemysłowo-handlowej. Przewodniczył i referował sprawy pp: Weinreb oraz Berkowicz, którzy po referacie o znaczeniu izb handlowo-przemysłowych udzielili zebranym wszelkich wyjaśnień. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp: Dafner, Meryn i inni, p. Dafuer postawił wniosek o wyrażenie zarządowi votum nieufności, który jednakże przy głosowaniu upadł, gdyż zebrani wyrazili votum zaufania zarządowi. Ustalono, iż składki miesięczne wy osić będą 1, 2, 3 i 5 zł., zależnie od stanu majątkowego członka.

(s) **Otwarcie szkoły i domu noclegowego.** W d. 25 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie nowozbudowanego gmachu szkolnego przy ul. Nowokościelnej i domu noclegowego miejskiego przy ul. Teatralnej Uroczystość odbędzie się w gmachu szkolnym o godz. 4 po południu.

(s) **Nożem w bok.** Władysława i Antoni Urbańczykowie (Północna 13) spotkawszy na ulicy Antoniego Głowacza rozpoczęli z nim bójkę w czasie której zadali mu pchnięcie nożem w bok. Awanturników policja aresztowała, a Głowacza przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Pekinie.

(s) **Zaginął** 12-letni Andrzej Nasiłowski (Pusta 15) przed kilku dniami wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Z Będzina.

(b) **Pomoc dla powodzian.** W d. 23 b. m. o godz 6 wieczorem w gmachu starostwa odbędzie się z inicjatywy starosty p. Ołpińskiego organizacyjne zebranie komitetu ratunkowego powiatowego który zajmie się zbieraniem ofiar na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców z Małopolski wschodniej.

(b) **Konferencja w starostwie.** Wczoraj odbyła się w starostwie konferencja pod przewodnictwem p. starosty Ołpińskiego z udziałem zastępcy starosty p. Zwirskiego, lekarza powiatowego dra. Rydera zastępcy komendanta powiatowego p. komisarza Karbowskiego oraz komisarza Antczaka.

Konferencja miała na celu omówienia zarządzeń zmierzających do podniesienia stanu sanitarnego powiatu, do czego tak bezwzględnie dąży p. minister spraw wewnętrznych.

Wynikiem konferencji było, wydanie zarządzenia do wszystkich organów policji państwowej w całem powiecie, przeprowadzenia inspekcji, z upoważnieniem dla policji doraźnego nakładania kar pieniężnych.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Skazanie pięciu komunistów.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę mieszkańców Sosnowca Jana Starościaka, lat 21 (ul Słowackiego). Marjana Starościaka, lat 21, (Staszica 26). Piotra Olczyka, lat 23, (Okrzei 38), Bolesława Śliwy, lat 20, (Kol. Zuzanna), i Anastazego Kowalczyka, lat 19. (Okrzei 26), oskarżonych o branie udziału w związku młodzieży komunistycznej. Na trop członków komunistycznej organizacji wpadli funkcjonarjusze urzędu śledczego w Sosnowcu, którzy mieli powierzoną obserwację nad dzielnicą Sielce. Z początkiem 1927 r. zauważywszy wzmożenie się rozrzucania ulotek i odezw komunistycznych na Sroduli i kol. Zuzanna, bacznie śledzili podejrzanych o robotę komunistyczną osobników i wkrótce ustalili, że na Sroduli powstała placówka komunistyczna t. zw. „komórka“, w skład której wchodzili oskarżeni, z Janem Starościakiem na czele.

Pierwszy został przyaresztowany Jan Starościak w dn. 8 maja b. r, w chwili, kiedy obok pomnika Kościuszki w Sosnowcu czytał odezwę komunistyczną p. t. „Niech żyje 1 maja“. Przeprowadzona u niego rewizja osobista ujawniła jeszcze kilka odbitek „międzynarodówki“. Zbadany przyznał, że razem z pozostałymi oskarżonymi należał do komórki Z. M. K imienia Wieczorkiewicza i wskazał miejsca, gdzie odbywali zebrania, na których zabierał głos prelegent z Dąbrowy Górniczej, nieznanego mu nazwiska, pod pseudonimem „Wit“. Na ławie oskarżonych przed sądem oskarżeni nie przyznali się do winy, sąd jednak, mając dostateczny materjał oskarżenia, który został poparty zeznaniami świadków, skazał wszystkich oskarżonych na jeden rok więzienia, z pozbawieniem praw.

Pasek na żony

Nowy objaw lichwy powojennej w Indjach angielskich.

W Indjach nastąpiła w ostatnich dwu latach ogromna zwyżka cen na kobiety.

Do niedawna jeszcze cena za zdrową i młodą dziewczynę wynosiła 10 do 20 rupij, a nabywców było niewielu, bo każdy z łatwością mógłnabyć żonę jeszcze taniej lub dostać ją za darmo.

Obecnie cena za byle jaką dziewczynę doszła do niebywałej jak na indyjskie stosunki wysokości 100 rupij, za zdrową zaś, mocną i pracowitą każą sobie płacić aż 150 rupij.

Z powodu tych lichwiarskich cen panuje wśród Hindusów wielkie wzburzenie. Ubodzy bowiem kawalerowie nie mogą wstępować w związki małżeńskie, a Hindusowi trudniej obyć się bez żony niż jakiemukolwiek innemu mężczyźnie na świecie.

Małżonka bowiem pracuje na niego, zajmuje się robotami polnemi i sprawami domowemi, podczas gdy pan mąż rozmyśla o sprawach boskich i uszlachetnia swą duszę, wylegując się w cieniu palm.

W wielu osadach hinduskich przyszło już do poważnych rozruchów z powodu lichwiarstwa rodziców posiadających córki na wydanie.

Niejednokrotnie musiały nawet interwenjować władze.

Banda usypiaczy w pociągu

Gdańsk — Warszawa.

Bydgoszcz, 20.9 Ujawniła tu swą zbrodniczą działalność banda, tropiąca powracających z za oceanu emigrantów dla celów rabunkowych.

Wczoraj banda ta w pociągu, idącym z Gdańska, opadła zamożnego rolnika Kawkowskiego, który przybył z Ameryki i jechał do rodziny. Do Kawkowskiego, jadącego w wagonie trzeciej klasy, przysiadło się dwu nieznanych mu mężczyzn, którzy nawiązawszy serdeczną rozmowę, poczęstowali go wódką.

Jak się okazało, wódka zawierała silny środek nasenny, Kawkowski bowiem wkrótce zasnął i obudził się dopiero w pobliżu Bydgoszczy.

Tu z przerażeniem Kawkowski stwierdził, iż zrabowano mu 1200 dolarów, uciułanych na emigracji. Wraz z pieniędzmi ulotnili się ci dwaj pasażerowie, którzy częstowali go wódką.

Humor.

Co gorsze?

— Och, jak to dziecko ciągle płacze!

— Zaśpiewam mu, może się uspokoi.

— Nie, nie, niech lepiej dziecko krzyczy!

W restauracji.

— Marynarz: Kelner, co to jest, coś mi tu pływa?

— Kelner: To jest rosół, proszę pana...

Marynarz: Hm, rosół? — To w takim razie ja przez całe życie jeździłem po rosole.

Nasze dzieci.

— Zosiu, dlaczego tak krzyczysz? Patrz, Staś siedzi cichutko i nic nie mówi.

— Bo to jest, proszę mamy, taka właśnie zabawa.

— A cóż to za zabawa?

— Staś jest tatkiem, który późno wraca do domu, a ja mamusią...

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.